





## Żniwa w strugach deszczu

Ciąg dalszy ze str. 1

większość rolników wstrzymała się z rozpoczęciem żniw. Jednak pierwsi z nich, mający gospodarstwa położone w środkowej i południowej części województwa, już przystąpili do koszenia.

Jak nas poinformował zastępca dyrektora Wydziału Rolnictwa UW Ryszard Jaworowski, dotychczas z 260 hektarów rzepaku i 1,2 tys. hektarów pszenicy, 0,7 proc. upraw jest wyłożonych, w tym 3-4 proc. dość silnie. Tworzą one w plantacjach tzw. kotły; gdzieś będzie musiał być w ruchu kosi.

Według zapowiedzi meteorologów w przyszłym tygodniu pogoda ma ulec zmianie. Czy prognoza się sprawdzi? Od tego zależy, czy zwiększy się tempo prac. Sprzęt jest

w większości sprawny. Komбайnami będzie można zebrać połowę arealu zbóż.

W Suwalskiem dopiero niedawno ruszyły małe żniwa. Trzy przyczepy rzepaku dostarczyły do punktu skupu producentów rolni z gminy Wydminy. Roślina ta najszybciej dojrzewa na glebach piaszczystych, znajdujących się zwłaszcza w rejonie Pisz i Białej Piskiej. Tam też złożyło około tysiąca hektarów. Odbywa się to dwufazowo. Najpierw kosi się je kosiarkami, a po kilku dniach zbiera kombajnami.

— Na zbior czeka ponad 193 tys. ha pszenicy — stwierdził zastępca dyrektora Wydziału Rolnictwa UW Eugeniusz Śledź. — Muszą one jeszcze dojrzeć. U nas duże żniwa rozpoczyna się za dwa tygodnie...

(gs)

## We wrześniu w sklepach

Ciąg dalszy ze str. 1

ważności. Oddział Wojewódzki „Społem” CZSS i WZGS z Łomży oraz suwalski WZGS i Wojewódzki Związek Spółdzielni Spożywców. Białostockie spółdzielnie: WZGS i Oddział Wojewódzki „Społem”, otrzymały prawo bezpośredniego prowadzenia handlu przygranicznego z republikami — Litewską i Białoruską.

Wstępne ustalenia i porozumienia zawierane m.in. podczas I Targów Wymiany Przygranicznej w Białymstoku mogą już być finalizowane w majestacie prawa. W związku z tym w sierpniu zawarte zostaną konkretne porozumienia na dostawy towarów rzemieślniczych do regionalnych sklepów i naszych produktów do placówek handlowych w ZSRR. We wrześniu efektywność już w specjalnie wydzielonych, opatrzonej odpowiednią reklamą stoiskach „Społem”, i innych jednostek.

Każda z zainteresowanych stron proponuje zestaw wyrobów pozostających w jej dyspozycji. Już dziś można przewidzieć, że w sklepach „Społem” na terenie Białostoku i większych miast województwa znajdują się litewskie konserwy rybne, łodówki i inne urządzenia gospodarstwa domowego wartości ok. 1,7 mln rubli, zaś na Litwie pojedyncze konfekcje, owoce sportowe, galanteria, części kosmetyków itp. za 1,2 mln rubli.

Przedstawiciele Białorusi wypożyczyli już polskie towa-

ry wartości ok. 48 mln zł, które chcieliby widzieć u siebie. Mają to być oferowane przez „Społem” artykuły spożywcze (27 mln zł) jak siodła, ciasta, zupy, kremy do smarowania, konserwy, a także towary przemysłowe (21 mln zł) z branży kosmetycznej, obuwniczej, konfekcyjnej.

Reprezentanci białostockiego OW „Społem” dopiero wylęgają się z wizytą do Białoruskiej SRR, niemniej już wiadomo, że ostra sobie apetyt na sprowadzenie na lokalny rynek zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego, proszków do prania, konserw rybnych i dziesiątek innych grup asortymentowych.

Podobne uzgodnienia, których efektem można spodziewać się już niebawem, trwają w całym regionie północno-wschodnim i innych częściach kraju. Tym samym dobry pomysł wzbogacenia lokalnych ofert handlowych o dostępne i poszukiwane wyroby z importu nareszcie doczekał się realizacji. Przybywa także doświadczeń, bowiem przy tego rodzaju dostawach wymagana jest wyjątkowa operatywność, dobra organizacja przerzutów i koordynacja transportu oraz dystrybucji. Specyficzne umiejętności, które dotyczących nadszły centralne handlu zagranicznego (a i to w stopniu niezbyt zadowalającym), zaczynały wysuwać się na pierwszy plan także w tzw. terenie. (apo)

## Serdeczne spotkanie na Zamku Krolewskim

Ciąg dalszy ze str. 1

wojennych zniszczeń z takim pietyzmem i wiennością, przedstawiciele skupisk polonijnych z 29 państw nie mogli powściągnąć wzruszenia; wielu — wchodząc w mury zamkowe — nie kryło łez.

Wśród gospodarzy spotkania znajdowali się: Roman Malinowski, Marian Orzechowski, Jan Dobrzański, członkowie Prezydium Sejmu, Rady Państwa i rządu.

Witał ich swych gości W. Jaruzelski powiedział: Jesteśmy razem — tu w sercu Warszawy, w Zamku Krolewskim. Jego historia, która jest z losami narodu — z polską, kłopotliwą, kłopotliwą, kłopotliwą.

To jednocześnie nasz symbol, wspólny dom. Z tą właśnie myślą witam was, drodzy rodacy, w Ojczyźnie.

Dla jednego jest to miejsce, w którym się urodził. Dla innych jest to dom ojców. Znowu inni widzą go jako sanktuarium pełne sentymentalnych pamiątek. Wreszcie dla wielu jest to po prostu dom przy-  
jaciół.

Dla nas tu żyjących, Polska jest wspólnym domem 38 milionów, tych którzy w codziennym trudzie pragną go kształtować na miarę oczekiwań i potrzeb.

Dramatyczna, wielce złożona historia naszego narodu sprawiła, że gorzkie wycofanie stało się ostatnim wiekiem i dziesięcioleciach każde pokolenie. Stąd dziś kilkunastomilionowa „Polonia” na Zachodzie i Wschodzie, daleko i blisko, rozszalała po wszystkich kontynentach i w wielu krajach, których ludzie polskiego pochodzenia są lojalnymi obywatelami.

Różne były warunki i motywy osiedlenia się, czy powrotu na granicę państwa. Nie to dziś jednak najważniejsze. Nie to powinno dzielić.

Ludzi mających związek z Polską uważamy za cenne dobro Ojczyzny. Wyrażając szacunek dla patriotyzmu kolejnych emigracyjnych pokoleń, dla ich wzruszających wiezi z naszym krajem nie zamierzamy jednocześnie odwrócić się od niedawnej i najnowszej emigracji.

Wiemy, że i dla niej Polska jest i pozostanie domem, dla zapewnienia duchowych, patriotycznych potrzeb. Z kolei jej wiedza, energia, poczucie narodowej godności są potrzebne Polsce.

Naszym przeciwnikiem jest tylko ten kto chce nim być, kto szkodzi Polsce. My zaś jak każdy człowiek, jak każda zbiorowość, jak każde pa-

stwo potrzebujemy przyjaciół. Z tą intencją będziemy ułatwiać, Polakom przebywającym na obczyźnie, kontakt z rodzinami, z przyjaciółmi, z naszą nauką i kulturą, z ówczesną polską dla ich dzieci, z pozostałymi tu bliskimi sercu miejscami.

Znalazło to dobitny wyraz w niedawnych decyzjach przywracających w sposób zasadniczy utrzymywaniu takich właśnie więzi z krajem.

Państwo polskie liczy ponad trzy lata.

Polska Ludowa ma 43 lata. Odziedziczyła spuściznę bezprzykładnych zniszczeń i zafacofania. W budowie nowego życia były również błędy i krzywdy.

Jednakże nasze dzisiejsze trudności i ciężary, zdarrające się, nieestety, nieporządkujące przeszłości nie mogą historycznej skali dokonać — Polaki w sprawiedliwych granicach, bezpiecznej, odbudowanej i uprzemysłowanej, idącej drogą porozumienia naro-

dowego, reform, socjalistycznej odnowy.

Wierzę, że na tej drodze towarzyszyć nam będzie rozumienie i życzliwość patriotycznego wychowawstwa, organizacji polonijnych, duszpasterstwa zastępowego w podtrzymywaniu polskości.

Pragniemy rozwijać stosunki z żyjącymi za granicą Polakami, z osobami polskiego pochodzenia w sposób przynoszący obopólne korzyści, w tym materialne, gospodarcze. Żywnym szczerze uznanie dla działalności społecznej, kulturalnej, sportowej umacniającej więzi emigracji z Macierzą.

Z tą też myślą dziękuję wam, drodzy rodacy, za udział w grzybskich polonijnych, za dzielne zmoczenie niewygod, za przywiązanie do kraju.

Rad jestem z dzisiejszego spotkania — stwierdził w zakończeniu Wojciech Jaruzelski. — Pozdrawiam was serdecznie. Życzę nowych spotkań wśród swoich, w Polsce, w naszej Ojczyźnie. (PAP)

## Drukarzy satysfakcje i kłopoty

Ciąg dalszy ze str. 1

zakupiono dwa, o najwyższym standardzie światowym, rollandów produkcji RFN. Jedną z tych maszyn — offsetową, arkuszową, z agregatem numerującym, jest pierwszą tego typu w kraju. Inną nowość to prasa przedrukowa chińska, już zamontowana, która weździe do produkcji w przyszłym miesiącu. Dzięki zawartemu porozumieniu Krajowa Agencja Wydawnicza zakupiła dla BZGr. Zirkon, o dwukrotnie większej zdolności produkcyjnej, niż posiadała przedtem maszynę drukującą.

Porozumienia z innymi wydawcami to droga dalszego modernizacji zakładu. Trwają negocjacje o dostawę NRD-owskiej linii bezszybowej, która zmodernizuje kanał do oprawy twardej, która zastąpić może pracę 63 osób.

BZGr. mają odpowiednio kwalifikowaną kadry, aby opłacać nową technikę. Czyni to starania o zapewnienie odpowiednich warunków pracy. Zakład w ciągu 5 lat potroji produkcję, przy tych samych warunkach lokalowych. Należy je poprawić. Gotowa jest już dokumentacja nowego magazynu. Zmienia się pokrycie dachu drukarni. Zakłada postępuje budowa osłona postępującego, urza-

żenie stołówki, zakup auto-

karu.

O tych wszystkich sprawach mówił dyrektor BZGr. Witold Sadowski podczas spotkania kierownictwa przedsiębiorstwa, przedstawiciele Egzekutywy POP, Rady Pracowniczej i Związku Zawodowego z I sekretarzem KW PZPR — Włodzisławem Kołodziejkiem. Przerodziło się ono w spotkanie polskie.

Bowiem uczestnicy poruszyli nie tylko problemy własnego podwórka i branży (np. produkcji antymotywowej dla potrzeb przemysłu poligraficznego), ale także miasta i województwa, od dziurawych ulic począwszy, na budowie Uniwersytetu skończywszy.

Tow. Wł. Kołodziejek pogratulował założycielowi BZGr. o. osiągnięć, bardzo znaczących na tle wyników przemysłu województwa. Uścisnął więc rękę i w dyskusji poruszył o zaawansowaniu robot przy budowie zbiornika koło Siemianowic, gdzie zakład chciałby zlokalizować ośrodek wy-  
poczynkowy.

Następnie I sekretarz KW zwrócił drukarnię, rozmawiając z pracownikami m.in. z najlepszym maszynistą obsługującym Zirkon (maszynę drukującą książki) — Janem Ostapiewiczem. (a)

sprawowania władzy. Owe szczególne zadania sprowadzają się do funkcji, których w społeczeństwie i w narodzie nikt inny poza Kościołem nie jest w stanie spełnić. Będzie to więc — podkreślił K. Skubiszewski — występowanie wobec państwa w pewnych szczególnych okolicznościach. Następnie, upomnienie się o osoby „skrzywdzone, jednak bez wyrażenia dążeń i tendencji politycznych. Dalej, romanse działania w sferze życia umysłowego i kulturalnego, akcje oświatowe, szerzej niż w normalnej charytatywnej działalności Kościoła zakrojoną pomoc materialną, zwłaszcza z uwagi na dary napływające do nas w ostatnich latach z zagranicy.

Tworzenie społecznych warunków wyzwalań inicjatyw jednostek i grup zawodowych, równowaga gospodarcza i kompleksowość nowoczesnego rozwoju Polski — to również znacząca

## Dramat nierównej walki

Ciąg dalszy ze str. 1

lesne wspomnienia. Możemy już mówić i pisać o Powstaniu z większym dystansem. Z militarnego punktu widzenia było ono zaledwie jednym z epizodów w zmaganiach narodów w czasie II wojny światowej. Politycznie było bledem, który przyniósł w efekcie niepotrzebną śmierć, zniszczenia i pokucie klęski po przegranej. W trakcie dyskusji na temat Powstania wypowiediana była niekiedy myśl, iż gdyby nie podjęta decyzja o tej nierównej walce, to być może trochę inaczej potoczyłyby się losy Polski. W Warszawie zginął przecież wówczas kwiat

młodzieży. Młodzieży, której zabrakło w trudnym okresie odbudowy kraju i w procesie tworzenia socjalistycznej Polski. Jest to hipoteza, której — niestety — nigdy nie będziemy mogli zweryfikować.

Powstanie Warszawskie posiada także swój wymiar ludzki, humanitarny. Jest przestroga dla nas żyjących współcześnie, szczególnie dla tych z nas, którzy okupację znają tylko z filmów i książek. Przestroga, czym jest wojna i masowa śmierć. Wnikając w dramaturgię tamtych dni możemy najpełniej przekonać się, jak wielką wartością jest pokój.

ANDRZEJ GOT

## Osiągnięto porozumienie

Ciąg dalszy ze str. 1

danym momencie wynosi 6 procent, to teraz w myśl obecnego porozumienia kredyty kosztują nas 6 i piętnaście setnych procentu, w u-

przednich umowach kosztowały nas 7,75 proc.

Zredukowano również obowiązującą dotychczas marżę oprocentowania tzw. kredytów reolwentowych (powtarzalnych) do piętnastu setnych procentu ponad podstawową stopę procentową.

Wartość umowy wynosi 3 miliony dolarów. Formalnego podpisania tego dokumentu spodziewamy się w najbliższych miesiącach. (PAP)

## Wywiad W. Jaruzelskiego dla „Wall Street Journal”

Ciąg dalszy ze str. 1

Zmiany nie przebiegają bez oporów, „jednak jest to rzeka, której nie można zawrócić”. Dziennik dodaje, że jedna z przyczyn optymizmu przywódcy polskiego jest to, że również w ZSRR następują zmiany gospodarcze, zbliżone z polską polityką reform. Generali Jaruzelski — pisze „The Wall Street Journal” — wyraził uznanie dla Michała Gorbaczowa za jego pragnienie, aby Polska była silna gospodarczo.

Podkreślił zarazem, że przeszkodę na drodze do sukcesu w Polsce stanowi polityka Stanów Zjednoczonych, które odmawiają odbudowy bliskich stosunków gospodarczych sprzed roku 1981. Polska potrzebuje otwarcia się na świat, aby przyspieszyć wzrost gospodarczy kraju i wypełnić zobowiązania międzynarodowe.

Wywiad przewodniczącego Rady Państwa dziennik zaanonsował na 1 stronie, zaś wewnątrz numeru opatrzył go notką biograficzną i zdjęciami. (PAP)

## Wokół problemów BTSK

Ciąg dalszy ze str. 1

nistracyjnego MSW — Jerzym Zarembo.

Tematem wszystkich tych rozmów były problemy związane z działalnością Białostockiego Towarzystwa Społecznego i Kulturalnego. Pierwszy z problemów, to działalność wydawnicza ZG BTSK (dotychczas wydano około 60 pozycji, w tym — trzydziści Kalendarzy Białostockich, dziesięć indywidualnych tomików poezji, sześć almanachów zresztienia literackiego „Białowieża” działającego przy ZG BTSK, z którego wyszło już sześciu członków Związku Literatów Polskich). W związku z brakiem środków finansowych na druk, grozi zahamowanie działalności wydawniczej ZG BTSK (honorariusz autorzy dotychczas nie otrzymywali). W rozmowach wysunięto koncepcję aby wydawać twórczość autorów białostockich w Polsce, przejęło inne wydawnictwo.

Drugim problemem to Muzeum Kultury Białostockiej, budowane obecnie w Hajnowce. Idea muzeum znalazła poparcie w Komisji Czynów Społecznych Rady Państwa, która przyznała na poczet, na ten cel, 5 milionów zł. Muzeum powstaje w czynie społecznym. Powołany został Społeczny Komitet Budowy Muzeum Zabytków Kultury Białostockiej i Ruchu Rewolucyjnego, który zrzesza już setki

członków i zaprasza do siebie każdego, komu droga jest sprawa kultury białostockiej. Trzeci problem poruszany w rozmowach, to białostocki ruch amatorski: kadry, stroje, instrumenty itp. Ruch ten wśród Białostokianów o czymś świadczy, osiągnięto wielu zespołów wokalnych, wokalo instrumentalnych, teatralnych i teatrow poezji. Prezydium ZG BTSK pozytywnie oceniło rezultaty rozmów, które rokują nadzieję na rozwiązanie spraw żywotnych dla białostockiej mniszkości w Polsce. (w)

## Wakacje w kraju i za granicą

Ciąg dalszy ze str. 1

prezentowania gościom z NRD dorobku i perspektyw rozwoju woj. łomżyńskiego. Wczoraj, 31 lipca woj. łomżyński opuściły kolejne dwie grupy dzieci udające się na wycieczkę do Bułgarii i Litewskiej SRR. Również wczoraj wicewojewoda Eugeniusz Mióduszewski spotkał się z pelnomoceńnikiem wymiany dzieci i młodzieży w Okręgu Karl Marx Stadt — Gunterem Uhlmannem. W okręgu tym przebywa obecnie tysiąc młodych łomżyńskich. (kios)

## Zmarła 10 ofiara katastrofy pod Kielcami

Przez pięć kolejnych dni i nocy zespół lekarzy i pielęgniarek w szpitalu w Kielcach walczył o życie 18-letniej Anety Kani — ofiary tragicznej katastrofy drogowej jaka wydarzyła się 25 lipca w Kielcach. Mimo licznych zabiegów intensywnego leczenia farmakologicznego oraz zastosowania najnowszej aparatury medycznej, dziewcz-

czynki nie udało się utrzymać przy życiu. 30 lipca, w godzinach wieczornych, dziesiąta ofiara katastrofy zmarła. Bezpośrednią przyczyną zgonu był obrzęk mózgu na skutek rozlicznych urazów czaszki. W kieleckim szpitalu dziecięcym przebywa nadal 6 młodych pacjentów poszkodowanych w katastrofie. Z dnia na dzień czują się one coraz lepiej.

## Komunikat ZUS w sprawie ryczałtu dla kombatanów

Jak informuje Zakład Ubezpieczeń Społecznych, w najbliższym czasie ogłoszone zostanie w Dzienniku Ustaw rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 15 lipca 1987 r. w sprawie ryczałtu z tytułu ponoszonych opłat za korzystanie z energii elektrycznej, gazu i ciepłej dla celów domowych.

Zgodnie z tym rozporządzeniem, ryczałt w kwocie 50 zł miesięcznie przysługuje kombatanom — emerytom, rencistom i inwalidom oraz wdomom (wdowcom) będącym emerytami lub rencistami, pozostałym po kombatanach. Ryczałt wypłacać będą oddziały ZUS na wniosek kombatanów po przedstawieniu do wglądu: legitymacji kombatanów lub zaświadczenia stwierdzającego uprawnienie kombatanów, wydane przez Zarząd Wojewódzki ZBoWiD lub Urząd do spraw Kombatanów, albo odpowiedniego wpisu w dowodzie osobistym. Kombatanami nie będący emerytami, rencistami lub inwalidami, celem uzyskania ryczałtu winni dodatkowo uzyskać orzeczenie komisji lekarskiej do spraw inwalidztwa i zatrudnienia, stwierdzające zaliczenie do jednej z grup inwalidów.

Dyskusja rozpoczęta na posiedzeniu majowym kontynuowana była na czwartym spotkaniu Rady Konsultacyjnej w lipcu br., z której obrad ukazał się komunikat agencji Stenogram opublikowany w ostatnim numerze „Gazety Wyłącznie”. Zainteresowany zgłosił wniosek pod koniec lipca w roku przyszłym — otrzyma od od-

działu ZUS wyrównanie od 1 maja 1987 r.

Z uwagi na gwarancję wypłaty ryczałtu od 1 maja 1987 r. wszystkich uprawnionych prosimy o powstrzymanie się z najbliższych dniach od zgłaszania informacji o oddziałach ZUS, które intensywnie przygotowują się do realizowania wypłat ryczałtów. (PAP)

## Buncol obywatelom RFN

Andrzej Buncol, były reprezentacyjny piłkarz Polski, a obecnie gracz Bayer. Leverkusen został był obywatelom Polski. W czwartek otrzymał obywatelstwo RFN. Za podstawę szybkiego zaliczenia Buncolowi obywatelstwa RFN wzięto fakt — pisze zachodniemiecka agencja DPA — że jego ojciec urodził się w Berlinie. (PAP)

## Sobotni dyżur reporterski

Jak w każdą sobotę również i dziś, 1 SIERPNIA czynny będzie DYŻUR REPORTERSKI w redakcji „Gazety Wyłącznie”. Nasi Czytelnicy będą mogli przekazać swoje uwagi, wnioski, sugestie i postulaty. Można zgłosić się osobiście do redakcji (Białystok, ul. Wolności 1). Dla Łęczan z Czytelnikami, pokój nr 2, parter) lub też porozumieć się telefonicznie: 211-18. Dziś dyżuruje GRZEGORZ SUCHOZEBSKI

## Od diagnoz do działania

sekwencji, że odpowiedzialność za niektóre elementy życia społecznego przejmie państwo. Jest tutaj jakaś niepisana umowa — kontynuował G. Białkowski — że my pewnymi rzeczami przejmamy się zajmować, ale liczymy na to, że one będą rozwiązywane przez system państwa politycznego, w którym żyjemy. Te oczekiwania nie zostają przez państwo zaspokojone. I powiedziałbym, że w ten sposób również obywatele poculi się z winy, że nie potrafili wykonać swojej części poczynających na nich obowiązków. Uważam, że to właśnie jest rdzeń naszego kryzysu ekonomicznego, politycznego i społecznego.

Namiatnik prof. Janusz Tymowski (bezp.), w swojej ocenie rzeczywistości społecznej dochodzi do wniosku następującego: Jesteśmy w tej chwili w takim stanie, że generalnie biorąc morale społeczeństwa jest bardzo niskie. Wszyscy znają doskonale swoje prawa, natomiast nikt nie chce słuchać o obowiązkach. Wydaje mi się, że drogą wyjścia jest okazanie ludziom większego zaufania, decentralizacja decyzji, natomiast twarde zadanie imiennej odpowiedzialności i wiązanie interesów przedsiębiorstwa, interesów załogi z interesami przedsiębiorstwa.

Temu też problemowi poświęciłem nieco czasu w ostatnim swoim wystąpieniu Wła-

dyśław Sili — Nowicki (bezp.) powiedział on m.in.: Teraz trzeba dążyć nie tylko do deintegracji społeczeństwa, a do pozyskania społeczeństwa, do wzbudzenia aktywności. Bo cokolwiek mówię o okresie, kiedy mieliśmy w Polsce pluralizm związkowy, to ten okres był okresem takiej aktywności społeczeństwa, a jakiej nam się teraz nie śni, jakiej jest w tej chwili nie realna. Niebezpieczeństwem dla państwa jest inercja, jest niechęć, jest nierozumienie się społeczeństwa, jest brak tego żołnierza do bicia się, o którym mówiłem na pierwszym posiedzeniu. Łatwiej jest zdeintegrować, rozbić, zniszczyć niż pozyskać siłę społeczną. A te siły społeczne muszą być jednak przez państwo pozyskane.

Zróznicowanie światopoglądów polskiego społeczeństwa, wielokrotne motywacje często tych samych podstawowych wartości — to kolejny pakiet problemów sygnalizowanych w

grupie problemów, wielokrotnie powtarzających się w dyskusji.

Przy całej różnorodności propozycji i wielkiej otwartości dyskusji, niemal wszyscy zabierający głos na pierwszym posiedzeniu wyrażali zdanie, że jest to konkretne, pragmatyczne, o doprowadzenie do realizacji nakreślonych zadań. Wiele mówiono o życiowej konieczności obywateli aktywnej w społeczeństwie, postuluje wolność i siłę inicjatyw. I tak np. prof. Adam Zieliński (PZPR) powiedział tak: Najmocniejszą jesteśmy w diagnozach. Nieraz odnośnie wrażenia, że niektórzy nasi społecznicy posiadają gotowe diagnozy nie tylko w odniesieniu do naszego kraju, ale także wielu innych krajów i rejonów świata. Trochę gorzej idzie nam z wnioskami. Z założeniami realizacyjnymi jest już zdecydowanie słabo. Namiatnik z wykonaniem zupełnie niekiesko.

Pokrewna w tonie jest konkluzja prof. Czesława Bobrowskiego (bezp.): Ostra skłonność do mierzania sił na zamiary i do „myślenia życzeniowego”, kolejne zrywy i niedierliwość oczekiwań na rezultaty stają się ważnym elementem składającym się do systemu obywatelskiego, kształtującego system obywatelski, który w tym czasie w naszym społeczeństwie jest bardzo słaby. System ten stał się w tych warunkach

plac do rzeczywistych możliwości podażi towarów i usług.

Zadając sobie i zebranym pytanie, czy nie należałoby napisać opracowania z tytułowanego „O diagnoz do terapii”, prof. Witold Benedyktowicz (bezp.) stwierdził: Mnie się wydaje, że znaleźlibyśmy bardzo dużo budujących przykładów, przekonywujących, że są takie obszary polskiego życia, gdzie kryzys jednak nie okazał swojej wszechmocy. Ze są takie odcinki życia, w których racjonalne działania i zasady odziedziczone z naszej tradycji funkcjonują. Przypominam sobie rozmowę z pewnym wyższym wojskowym. Skarżył się na usługi poczty. Mój rozmówca powiedział, że jeszcze są dwa takie właśnie obszary w Polsce sprawne, działające: to jest wojsko i Kościół.

Podsumowując obrady trzeciego posiedzenia Rady Konsultacyjnej W. Jaruzelski powiedział m.in.: Leż w Polsce musiałoby się zmienić, aby właśnie tu, w tym miejscu, w takim gronie, w taki sposób, można było prowadzić tę naszą kolejną rozmowę. Jest to chyba wystarczający powód do rozsądnej i trzeźwego optymizmu...

Kończąc wystąpienie przewodniczącego Rady Państwa zawiązał także m.in. istotne sformułowanie: Dyskusja wykazała złożoność problematyki, którą jest dzisiaj zajmujemy. Uwypukli-



## Wyjdziesz i zdrowy wróc!

Trzy rady starszego inspektora Wydziału Ruchu Drogowego RUSW w Białymstoku — por. Piotra Dmucha — dla wszystkich zmotoryzowanych, którzy wybierają się na wyjazd sobotnio-niedzielną:

— Jak najdalej od kielisz-



ka, dostosować szybkość porażki do warunków na jezdni, jak najwcześniej rozsiąść i uśmiechnąć się przed wyjazdem.

Szerokiej drogi oraz powrotu (w całości) do domu!

## Mile zaproszenie

„nadesłał do LZG szef Domu Wycieczkowego PITK „Wigry” w Starym Folwarku — Ryszard Czernikowski. Przyjeżdżcie, obejrzyjcie, oceniecie — tak w skrócie składować można jego treść.

Pojechaliśmy. Z wypoczynku w tym ośrodku rzeczywiście warto skorzystać, tylko że ceny... Szukający noclegu na polu namiotowym za jedną dobę musi zapłacić 120 zł, a przy wyjeździe z zaparkowaniem samochodu i kolejką stół za placik pod namiot. Wychodził, że trzyosobowa rodzina za całonocny pobyt wydać musi blisko 600 zł.

Pana Ryszarda te ceny też zbytnio nie cieszą.

W zamian jednak — mówi oferujący turystom czystość i wygodę — co sobie szczególnie chwali — nieograniczony dostęp do ciepłej wody. Świeżość też można korzystać z kuchni polowej, w której do



## SENSACJA POD KRZACZKIEM

Mikaszówka była oddalona od A. o godzinę jazdy samochodem. Ale skąd samochód? — zastanawiał się Lasewicz. Zachowując srogą minę urzędnika elektronicznego, rozejrzał się wokół.

— Gdzie licznik? — zapytał.

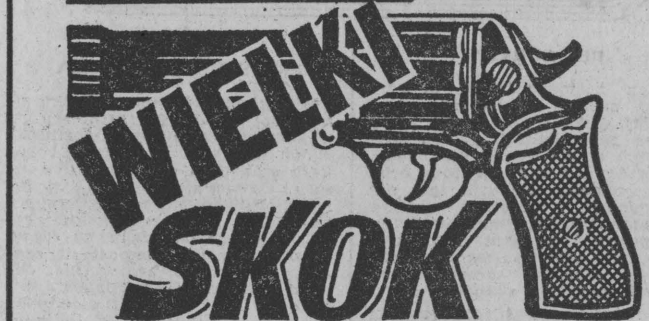
Zona solitna zaprowadziła nocnego gościa do sieni. Uważając, że samochód wyglądał solidnie, porucznik jednak posługując się latarką skontrolował plomby i obejrzał o-budowę.

— Zie — skwitował krótko.

A może wypije herbatki? — usłyszał z ust kobiety, która w mglenie oka ogryzła się trując z twarzy reszki snu.

ciąg dalszy w poniedziałek

## DASHIEL HAMMETT



## Przełożył Krzysztof Adamski

Miejsce, które pokazał mi staruszek, było tuż za drzwiami do piwnicy. Każdy, kto chciałby do niej wejść, byłby po mojej lewej ręce. Człowieczek szeptem zawleczł pod jedną ze skrzynek. Wyciągnął stamtąd trzydziesto-centymetrową ołowianą rurę, oprawioną w gumowy wąż o grubości palca.

Beda tu wchodziła pojedynczo. Kiedy się pojawia, będziesz wiedział, co z tym robić. W porządku?

Oczywiście — powiedziałam.

Staruszek poszedł na górę. Schowałem się za skrzynkami. Gorączkowo sprawdzałem rewolwer, który otrzymałem w prezencie. Albo w ogóle się na tym nie znam, albo był w absolutnym porządku. W magazynie były naboje. To odkrycie wytrąciło mnie z równowagi. Nie wiedziałem, czy jestem w piwnicy, czy w balonie.

Do piwnicy wszedł Red O'Leary. Ledwo zdążyłem się zorientować na czas, by go trzepnąć w tył głowy. Runął twarzą na podłogę.

Staruszek zbiegł po schodach na dół.

— Pośpiesz się — wydzyszał mi nad uchem.

Wciąż głośnym nieprzytomnym Reda do komórek z pięćdziesięciu lat. Staruszek wyciągnął kawalek sznurka i związał gigantowi dłonie i stopy.

— Szybkiej — wydzyszał jeszcze raz i pognał na górę. Podniosłem z podłogi ołowianą rurę i schowałem się znowu za skrzynkami.

Przez chwilę myślałem, że jednak Flora mnie zastrzeliła i dostałem się do nieba. W nagrodę za moją odwagę, będę mógł teraz walić wszystkich, którzy byli dla mnie niedobrymi za życia, tam w dole.

Po schodach szedł łamacz czaszek. Tym razem to jego czaszka zatrzęsiała. Po sekundzie staruszek znowu był na dole. Zawlekłszy Pogyego do komórek i związał się go.

— Pośpiesz się! — w znajomy już sposób zadyszał stary dziwak. — Teraz ta diablica. Tylko przytóż mocno.

Znowu zostałem sam w piwnicy. Oszołomienie, w które wpadłem, było rozwijające powoli ustępowało. Umysł powoli zaczął znowu pracować. Wszystko, co działo się dookoła, to chyba był jakiś sen. Nie można po prostu stać

Niektóre małe rzeczki zachowały dotąd czystą wodę dzięki temu, że płyną przez lasy nie stykając się z substancjami trującymi. Na czystość wody w małych rzeczkach wpływa też ich długość — często tylko kilka kilometrów, co ogranicza możliwość dopływu związków chemicznych.

Jedną z takich rzeczek Puszcz Knyżyńskiej jest Kulikówka. Wypływa w okolicy średniej wioski o tej samej nazwie. Długość rzeczki wynosi zaledwie kilkanaście kilometrów. Dzięki temu, że płynie wśród lasów i łąk, woda jest czysta i zdrowa. Spod kryształowej wody przebiega tu

## Leśna rzeczka Kulikówka

dziesiątka" melioracji. Początkowo głęboka, nawet do metra, po przepłynięciu pod szosą Białostok-Knyżyn jest już bardzo płytka. Spod kryształowej wody przebiega tu

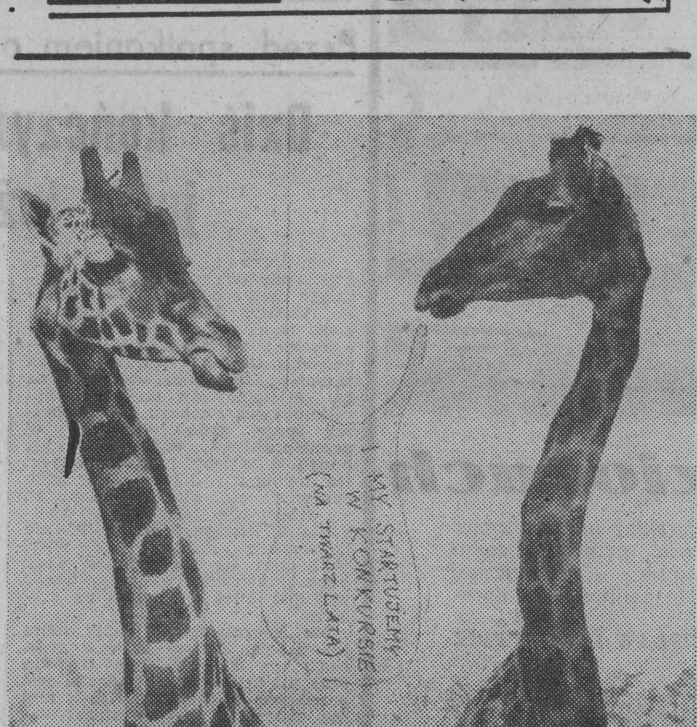
i romantyczna nazwa kolonii — Młyn Myśliwiec. Po zachodniej stronie szosy znajduje się rezerwat przyrody „Kulikówka”, utworzony dla ochrony pióropusznika

niżu występuje bardzo rzadko. Ma dwa rodzaje liści: zielone i ciemnobrunatne, na których znajdują się zarodnie.

biały piasek. Po wschodniej stronie szosy znajdował się niedgdyś młyn spiętrzający wody Kulikówki. Dziś pozostała widoczna z szosy grobla

strusiego — rzadkiej paproci rosnącej tu nad brzegami rzeczki. Pióropusznik strusi jest paprocią porastającą brzegi potoków górskich. Na

## LATO z Gazeta



Jeszcze cztery dni (do 4 sierpnia) będą trwały kolonie w PRUSZKOWIE. Nie pisałyśmy o tym, gdyżby rzecz nie dotyczyła wypoczynku dzieci w większych — dotychczas w mniejszym stopniu aniżeli ich rodziców — miast korzystających z tej formy wypoczynku. Kolonie w Pruszkowie zorganizowały TPD i Gminy Związek Rolników Kółek i Organizacji Rolniczych z ELKU. Z okolicznych wsi zgłoszili się na nie 28 dziewcząt i chłopców.

Dotychczasowa niechęć, jaką wykazywały politycy w stosunku do podobnych propozycji, miało powadzić nam sekretarz GZRROR, AUGUSTYN KUCZYŃSKI.

Nie bez znaczenia jest to, że kolonie finansowe zostały wzbogacone dzięki gospodarce i działalności reprezentowanej przez organizację. Trochę pomocy TPD. Odplatać z kieszeni rodziców nie przekazywała więc pięciu tysięcy złotych.

ziomie co w ubiegłym roku.

— Nasza rola — zwierza się — sprowadza się nie-rzadko, wbrew poniektórzy nazwie instytucji którą prezentuję, do interwencji i doradztwa zgoda prozaitcznego. Czasami, zwyciężając do-radzamy kierownikom po-szczególnych obozów czy ko-lonii, aby, celem rozładowa-nia zawsze groźnych kon-fliktów kolejk, zapoatru-wali się w sąsiednim, nieco dalej położonym sklepie. I

## Przed wszystkim — doradzać!

Andrzej Lewandowski, kierownik Ośrodka Pracy Ideo-wy-Wychowawczej w Wę-gro-rzynie zaznacza, iż ruch tu-rystyczny (wczasy, kolonie dziecięce, obozy młodzieżo-we, turyści niezorganizowa-ni) w mieście i okolicy, mimo nie najlepszej pogody, utrzy-muje się na tym samym po-

dopiero wtedy, niejako w drugiej kolejności, wypu-szczamy na przykład z propo-zycji jakiegos sensownego programu spędzania naj-bliższego, niestety, bardzo często deszczowego popołud-nia. Programu, który by za-razem dawł i uczył.

## Rozsądek reglamentowany

Wielkim zaiste lekceważeniem klientów — mówi nasz Czytelnik — trzeba się wykazać, aby stwo-rzyć sytuację, w której wczoraj (31.07) postawiono zmotoryzowa-nych mieszkańców Białegostoku. O 10.30 podjeżdżałem do stacji CPN przy ul. Armii Radzieckiej — przyjeżdżałemu. Podobnie było przy wyjeździe do Zabłudowa. Po dwunastu godzinach „satura-tory” przy ul. Dąbrowskiej — kolejka sięgała ul. Botanicznej. Pojechałem na ul. 1000-lecia PP — przyjeżdżałemu, itd., itp.

Benzyzna jest, niestety, regla-mentowana — czy rozsądek rów-nież?

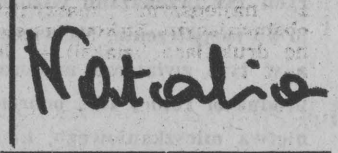
## Wspomnień czar...

Do restauracji „Turystyczna” w Białymstoku, gdzie 4 sierpnia, w jęz-dze kilka lat temu „wpadało” się na doskonałe przyrządzone lina, szupaka, węgorka. Dawne to, niestety, czasy. Dziś jest to pod-rzędna knajpka, jakiej pełno w naszym gastronomicznym pejzażu. Po rybach pozostało tylko wspom-nienie — ponoć przestali „brać”. Czy rzeczywiście jest to jedyny powód?



## Do Lata z Gazeta — telegramem

Mili Moi Stop Dziękuję za kolorowe pocztówki i Waszych urlopowych miejscowości Stop Wyjechałam również tropem wody czystej i trawy zielonej Stop Znalazłam jedno i drugie w lesie nad Narwią opo-dła Płocisk Stop Moją pocztę z odpowiedziami na Wasze listy wydrukuję po powrocie Stop Pozdrawiam w słońcu i zieleni



41

w kacie za drzwiami i walić ludzi w głowy, jednego po drugim, jak maszyną, podczas gdy mały, zasuszony człowieczek przysyła ich pojedynczo na dół. To było zbyt głupie! Miałem tego dość!

Wyszędłem ze swojej kryjówki, położyłem ołowianą rurę na podłogę i zaszyłem się w innym kącie, tu obok schodów. W każdej z drzwi trzymałem rewolwer. Ta gra zaczęła się za bardzo śmierdzieć. Nie miałem zamiaru dalej się tak wrabiać.

Flora schodziła na dół. Za nią dreptał człowieczek. W reku trzymała rewolwer. Rozbiegane oczy błyskawicznie obie-gły całą piwnicę. Pochyliła głowę jak drapieżnik zwrócić go-tując się do walki. Poruszała się jak tancerka — ani za szybko, ani za wolno. Nigdy nie zapomnę widoku tej ko-bieci, kiedy schodziła po schodach.

Dostrzegła mnie, w chwili kiedy się podniosłem.

— Rzuć broń! — powiedziałam, ale było oczywiste, że tego nie zrobi.

Mały człowieczek błyskawicznym ruchem wyciągnął z re-kawka pałkę i trzepnął ją tuż za uchem, w chwili kiedy już kierowała broń w moją stronę. Zapamiętam ją, zanim upadła na podłogę.

— No i widzisz! — zawołał wielko człowieczek. — Masz pieniądze i na dodatek całą tożkość. Teraz twoja kolej.

— Wpierw zamknijmy ją razem z tamtymi — powiedziałem.

Kiedy mały człowieczek zamknął drzwi, jedną ręką za-braliśmy mu klucz, a drugą chwyciliśmy za kolier. Włz się jak wąż, kiedy go rewidowaliśmy. Zabrałem mu pałkę, broń. Znalazłem jeszcze pas z pieniędzmi.

— Zdejmij to — rozkazałem. — Nie wyniesiesz stąd ni-czego.

Usłuchał mnie. Po chwili pas leżał na podłogę. Zabra-łem człowieczka na górę, cały czas trzymając go za kolier. Nancy siedziała na krześle kuchennym. Potrzeba było niezłej dawki whiskey i wielu słów, żeby zorientowała się w sytuacji. Powiedziałem jej, że wyjdzie stąd wraz ze staruszką. Uprowadziłem ją też, że nie może się do nikogo odzywać, a zwłaszcza do policji.

— Gdzie jest Reddy? — zapytała.

Jej twarz powoli traciła barwę kredy.

Odparłem, że ma się dobrze i obiecałem, że będzie w szpitalu, zanim minie poranek. O nic więcej się nie pytała. Poszedłem z nią na piętro. Ubrała się i złożyła kapelusz.

Potem zamknąłem ich oboje w jednym z pokoi na parterze.

— Zostanie tutaj, dopóki się nie uspokoi — powiedziałam i zamknąłem drzwi na klucz.

Frontowe drzwi i okna były zabarykadowane, podobnie jak tyne wejście. Mimo że było już zupełnie jasno, nie za-ryzykowałem ich otwarcia. Poszedłem na górę i wywiesi-łem przez okno flagę zrobioną z prześcieradła.

W porządku, mów co masz do powiedzenia — odezwał się po chwili ciężki głos z zewnątrz.

Pokazałem się w oknie i powiedziałem, że wpuszczę ich do środka.

ciąg dalszy nastąpi

— Jesteśmy już w poło-wie sezonu turystycznego a kolejkę w Wydziale Pasz-portów są nadal. Czas o-czekiwania na uzyskanie dokumentu, uprawniają-cego do przekroczenia gra-nicy, również jest spory...

— Być może w turystyce jest to połowa sezonu. Unas natomiast trwa on nieprzer-wanie. Jest to wynikiem m. in. rozpoczęcia wydawania o-bywatelom paszportów do eu-ropejskich krajów socjalisty-cznych, ważnych na dziesięć lat. Zainteresowanie posiada-niem tego dokumentu prze-szło wszelkie oczekiwania.

Dziś taki paszport pragną posiadać niemal wszyscy, nie-zależnie od tego czy w ogóle w tym roku, przyszłym albo latach następnych planują ja-kolwiek wyjazd.

Dotychczas wydaliśmy już 80 tys. paszportów, z tego ok. 20 tys. tylko w pierwszym półroczu br., a przykładowo: w czerwcu br. — 4 tys., na-tomiast w lipcu ponad 5 tys. Nie należą do rzadkości dni gdy wydajemy 300 paszpor-tów, a zdarzało się, że nawet blisko 500. Obecnie przecięt-nie dziennie dokumenty pasz-portowe otrzymuje 250 osób. W tej chwili w samym tyko Wydziale Paszportów, nie licząc upoważnionych do za-latwienia tego typu spraw siedmiu placówek w woje-wództwie, oczekuje na załatwienie ponad 6 tys. wnio-sków o wydanie paszportu do KDL. Wielu petentów: od lat trzech do... ponad osiemdzie-sięciu.

Jednocześnie wypełnia nam szafy i regały ponad 3,5 tys. do tej pory nie odebranych paszportów. Wiele z nich by-ło wystawionych w ubr. albo w pierwszym kwartale br. Ale są też, i jest ich wcale nie tak mało, także z drugiego kwartału br. Posiada-cze tych paszportów, gdy składali wnioski, deklarowali niemal natychmiastowy wy-jazd, prosili o przyspieszenie załatwienia. W rezultacie gdy zgłaszają się interesanci, wy-szukanie odpowiedniego do-kumentu, niepotrzebnie ale się przedłuża. Pracownik musi bowiem przejrzeć ogromny stos paszportów aby odnaleźć ten właściwy. Dodam, że sty-kamy się z ogromną ilością zbieżności nie tylko nazwisk ale nawet imion, dat urodze-nia, imion rodziców. Apeluje-my więc o odbiór gdyż ten „depozyt” utrudnia pracę.

Nie więc dziwnego, że są kolejkę, że wydłużają się czasy oczekiwania. A przecież wy-dajemy nie tylko paszporty do europejskich krajów socja-listycznych, ale również kra-jów kapitalistycznych. Zala-twiamy też sprawy związane z wyjazdami, służbowymi.

W trybie pilnym podejmo-wane są decyzje dotyczące szeregów losowych jak choro-ba, wypadek, śmierć itp., a także gdy w grę wchodzi względy humanitarne. Wcią-gu dwu tygodni — a jest to ok. 40 proc. wszystkich wnio-sków — załatwiane są spra-y wymiany przygranicznej, grup młodzieżowych i zakła-dów pracy. Dodam tutaj, że stan zatrudnienia w Wydzia-le Paszportowym nie uległ zmianie.

— Jakież więc wyjście gdy powyższe wiadomo, że jeśli wniosek o paszport złoży się na początku sier-pnia — to w najlepszym wypadku — wyjazd będzie mógł nastąpić dopiero w

czasu trafialem do szkoły dla tzw. dzieci specjalnej troski. Miałoby być stereotypowe spotka-nie z Panem Zygmuntem i Pankracym — organizatorzy nie uprzedził mi, że nie bę-dzie tak bardzo zwyczajnie. Parę po sali i ogarnia mnie panika. Co robić? Co ja im powiem? Przecież do nich nie trafi. Jedno wodzi po suficie martwym wzrokiem,

## Dajcie sobie trochę serca

W okolicznościowej ulote-podano nader lakoni-cznie: „Zygmunt Ke-stowicz — aktor, znany wielu zwiastem jako Stefan Jabło-ński z „Jeziora” i ulubiony przez dzieci Pan Zygmunt z telewizyjnego „Pięciu z Pan-kracym” — otrzymał za wio-letnią współpracę z Polskim Radiem i TV Nagrodę Preza-sa Komitetu ds. Radia i Te-lewizji w kwocie 100 tys. zł przeznaczony na początek fun-duszu „Dać szansę”. Pozwoli on ludziom dobrej woli nieść pomoc dzieciom z upośledze-niem umysłowym. (...) będzie służył intensywnemu wspo-maganiu rozwoju małych dzieci z miast i wsi (...) Wpłaty na fundusz można do-konywać na konto Zarządu Głównego Towarzystwa Przy-jaciół Dzieci nr 1036-9696-132 NBP III O/M Warszawa, z dopiskiem: „Dać szansę”. W czasie rozmowy z dzienni-karzem „Gazety”, odbywają-cej się wkrótce po przekaza-niu nagrody, Zygmunt Kestowicz zdradził nieco więcej tajemnic o tej niecodiennej inicjatywie:

— Pyta Pani, skąd wzięło się moje zainteresowanie pro-blemami dzieci upośledzo-nych? Nie, nikogo takiego nie mam w rodzinie, ale... Swego

Warto zwrócić uwagę, że wszędzie, gdzie brzeg poro-nięty jest olszą, istnieje pla-tanina częściowo odkrytych korzeni, utrzymująca w spo-jności glebę, chroniąca je przed podmywaniem. Obok Myśliw-ca można zobaczyć na Kuli-kówce rzadko spotykana i-luść kolistych zakrętoń ko-ryta, charakterystycznych dla rzek o małym spadku.

(tp)

# Wsiaść do pociągu ...międzynarodowego

Rozmowa z naczelnikiem Wydziału Paszportów WUSW w Białymstoku — ppłk. BOGDANEM SZEPIETOWSKIM

połowie września albo później...

— Staramy się nieustannie usprawniać organizację pra-cy. Rozdzieliliśmy dla zmniejszenia kolejkę i skró-czenia czasu oczekiwania punkty przyjmowania wnio-sków i wydawanie dokumen-tów. Personel pracuje obec-nie po 10-12 godzin dzien-nie i to bez żadnych za to dni wolnych. Ale jak długo trwać może taki wysiłek wy-magający ogromnej koncen-tracji uwagi aby później na granicy obywateli nie miał kłopotów. Przy tej ilości co-dziennie składanych wnio-sków i oczekujących na za-latwienie, nie jesteśmy w stanie skrócić terminu wyda-wania paszportów. Podkreś-lam raz jeszcze, że wszystkie czynności wykonuje zespół pracowników ilościowo taki sam jak przed laty, gdy wy-jazdy było o wiele mniej...

Spore nadzieje wiążemy z wprowadzoną obecnie kompu-teryzacją.

— W listach i telefonach do redakcji zgłaszane są postulaty aby zatrudnić dodatkowo rencistów i e-merytów a fundusze na ten cel uzyskać z podwyż-ki opłat paszportowych...

— Resort spraw wewnętrznych nie decyduje o wy-sokości opłat paszportowych. Odpowiednie wnioski już daw-no zostały złożone. Przecież pobierane obecnie opłaty na-wet w drobnej części nie po-krývają kosztów papieru i druku.

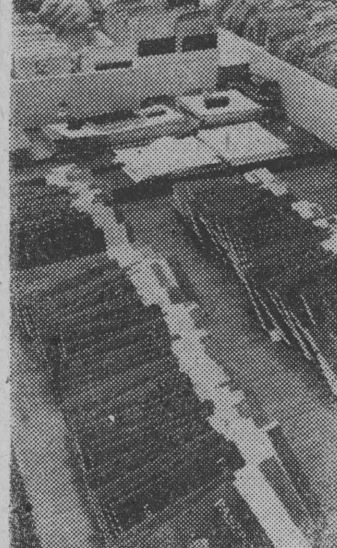
A co do rencistów i eme-rytów. Wbrew utartym opi-niom, place u nas nie są rewelacyjnie. Wymogi nato-miast bardzo wysokie. Ewen-tualni kandydaci, po zorien-towaniu się w warunkach pracy i wysokości zarobków, rezygnują niemal natychmiast.

Pojawiają się głosy, aby niektóre osoby pozba-wiać prawa wyjazdu. Szczególnie popularny jest argument, iż skoro ktoś kilka razy był na Węgrzech to na pewno spekulant, przemyślnik, kombinator, handlarz itp. A więc za-brać mu paszport...

A na jakie podstawie prawnej? Ze ktoś pięć czy sześć razy był na Węgrzech, niemal co miesiąc jeździł do Czechosłowacji albo co roku wypoczął w Bułgarii? Je-go sprawa. Ustawa wyraźnie określa kiedy można odebrać paszport lub wstrzymać wy-jazdy. Tego typu konsekwen-cje mogą być zastosowane tylko i wyłącznie w oparciu o udowodnione naruszenie przepisów a nie ilość pieczę-tów w paszporcie. Reagujemy zdecydowanie gdy otrzymamy powiadomienie Urzędu Celne-go, WOP, biura podróży, za-kladu pracy, władz określo-nego kraju itp. Takich po-wiadomień otrzymujemy nie-

wiele. Zdecydowana więk-szość naszych rodaków zachowuje się godnie. Może wła-snie dlatego przypadki handlu na masową skalę, spekulacji, przemytu, płaństwa powodują żądanie niemal „głowy”.

Wysuwane — na pod-stawie dość subiektywnych odczuć i bardzo powierzchow-nej oceny a ponadto przy zu-pelnej nieznajomości obowiąz-ującej ustawy paszportowej



Pracownik Wydziału Pasz-portów — Janusz Przytuła ze-stosem nie odebranych doku-mentów.

Fot. Z. Lenkiewicz

— żądania ograniczenia lub pozbawiania wyjazdów — stoją w wyraźnej sprzeczno-sci z tendencją do wprowa-dzenia dalszych ułatwień w stosowaniu przepisów pasz-portowych. A tu ostatnio sporo zmian...

Rozmawiał BOHDAN HRYNIEWICZ

## 10 mln dolarów na śmietniku

Jak doniosł w najnowszym numerze brazylijski tygodnik „Veja” w półtora roku po ot-warcu w stolicy kraju nowo-czesnych zakładów przerobu odpadków, wzniesionej kosz-tiem 10 mln dol., na uór po-dobnych obiektów we Fran-cji, zakład ciągle nie funkcyj-nuje z tej prostej przyczyny, iż śmieci brazylijskie bardzo się różnią od francuskich.

Imponujący zakład prze-robu odpadów miejskich, który miał — według najnowocze-sniejszej technologii francuskiej — dawać dziennie 600 ton kompostu, stoi nieczynny, albowiem przystosowany jest

do przerobu odpadków orga-nicznych, jakie przeważają we Francji, podczas gdy odpady brazylijskie, to głównie miesz-anina plastiku, szkła i żela-za.

Ponieważ zmodyfikowanie zakładów jest niemożliwe, na polecenie władz technicy mu-sieli po prostu „sfrancuzić” odpady. Ma więc być skonstruowanych 15 urządzeń sortowniczych wybierających z odpadków pochodzących ze stolicy Brazylii resztki nieor-ganiczne, tak aby „przyczaić” śmieci pod „qust” fran-cuskiej technologii przerobu odpadków. (PAP)

szalenie wstydlwym. Dlaczego? Widzi Pani, nawet taki drobniak: nazywamy je dzieć-mi specjalnej troski, bo to brzmiał „Ale upośledzone, nie dorozwinięte”...

Pytają mnie: „Dlaczego Kestowicz to robi?” „Pan jest marzycielem”, mówią. Nieprawda. Przysięgam, gdyby Pani przeżyła taką sytuację, jak opisałem, gdyby aż tak blisko dotknęła nieszczęścia tych dzieci, przeżyła, gdy wręcz przerażona pustką ich

oczach — każdy zrobiłby to samo. Przysięgam.

Spartanie mieli tarpejską skalę, chrzonił się w ten spo-sób przed degeneracją, utra-tą energii i środków na u-trzymywanie podobnych istot — powiedział mi kiedyś pi-wien inteligent. Myślałem, że go żrąco ze skali.

Dać szansę dziecku takie-mu właśnie, okaleczonemu przez naturę; może w którymś momencie otworzy się dlań małe okienko na świat. Trze-ba się spieszyć, by dokonać tego jak najwcześniej, u ma-łych dzieci. Potem może być za późno. Dać przy tym szan-sę człowiekowi w spo-sób najbardziej bezinteresow-ny, gdyż on nie potrafi ani poprosić, ani podziękować.

Czy jesteśmy w owym dawa-niu zupełnie tak do końca, bezinteresowni? Niezupełnie. Tym samym dajemy przecież szansę również sobie — w wykazaniu się humanizmem,

którym teoretycznie bardzo się szczycimy, a praktycznie?

Bardzo lubię dzieci. Mam ich zresztą parę... milionów! Gdy mam kłopoty, jestem zadowolony, idę do Łazienek i zaraz wokół wyrasta gromad-ka maluchów, znajomych Pa-na Zygmunta z telewizji. I wtedy uspokajam się. Podob-ne kontakty są skuteczniej-sze niż najdroższe lekarstwo. Niektórzy doradzi boją się dzieci. Ja — nie. Jest w tym sprzężenie zwrotne: nie oszu-kuje ich i one — mnie również. Uśmiechają się do mnie.

Dzieci niedorozwiniętych również nie należy traktować inaczej. One po prostu widzą świat i na cz. Jest udo-wodnione, że jeśli uda się — terapeutycznie — otworzyć im mały choćby wizer w świa-domości, można tym pomóc w nawiązaniu kontaktu ze świa-tem zewnętrznym. Wiadomo, że nawet rośliny jednych lu-di lubią, innych nie. Reagu-ją na pogłaskanie, muzykę. Człowiek tym bardziej. Zwy-kle, gdy ofiarowujemy komuś gest dobroci liczymy się po trosze z wdzięcznością — że ktoś nam, w ten czy inny sposób, zwraca uwagę.

W tym wypadku mamy do czynienia z czystą filantropią. U-dowodniamy, że stać nas na bezinteresowność. Generalnie, jest to witalnośćka humanizmu całego społeczeństwa. Chyba się nie myli!

Mógł nie zostać do końca poznany W każdej chwili nauka może przynieść rewe-lację leczniczą. Wieg jeśli cho-dzi na jedno mgnięcie uda się „obudzić”. Niech to dziec-ko zapamięta: o człowieku, co u da się przemycić do jego świadomości, pamięci. Posen-ka, melodie, coś co może stać się impulsem do wydobycia się z nieświadomości. Zza krat, za które — nie z jego winy! — wrzuciła go natura...

Pyta Pani, czy mam dzie-ci. Nigdy nie miałem wła-snych.

Zanotowała NINA OMELCZENKO













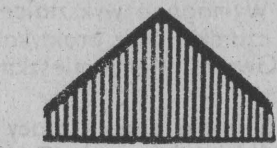
## Kaktus zamiast...elektronów

Naukowcy z Uniwersytetu Bazyleńskiego w Uffe opracowali oryginalny neutralizator ładunków elektrostatycznych. Do tego celu wykorzystano jeden z gatunków kaktusa. Powstały ciekawy podział, czy wierzenia ładunek elektrostatyczny często jest przyczyną pożarów i awarii. Można go zneutralizować jedynie poprzez wyładowanie, doprowadzając do dużych strat energii. W tym celu potrzebne są jednak określone warunki: niejednorodność pola elektrycznego i specjalne elektrody. Naukowcy z Uffe stwierdzili, że funkcję tę może pełnić kaktus, który w czasie doświadczeń powodował pożary rozkładające ładunki elektrostatyczne.



## Deszcz na zamówienie

W Stawopolu po raz pierwszy na tak wielką skalę przeprowadza się eksperyment, związany z aktywnym oddziaływaniem na chmury w celu wywołania sztucznego deszczu. Efektywność ekonomiczna podobnych prac, prowadzonych w roku ubiegłym, wyniosła 4 mln rubli.



TOKIO — stolica Japonii. Centrum przypomina nowojorski Manhattan. Większość domów odporna jest na wstrząsy.

CAF — Rosiak



## Redaguje kandydat na mistrza Dariusz Klimaszewski

Przed tygodniem przedstawił sylwetkę mistrza świata Borysa Spasskiego. Był on ostatnim w naszej galerii posiadaczem szachowej korony. Następni mistrzowie świata: Robert James Fischer (USA), Anatolij Karpow (ZSRR) oraz Garri Kasparow (obydwa ZSRR) często powołani na łamach rubryki. Sądząc, że czytelnicy dobrze znają ich historię, Chociażby psychologicznie Fischer wycofał się już z życia szachowego. Arcymistrzowie radzieccy nadal grają o tytuł najlepszego szachisty świata. Myślę, że już wkrótce znów będą o nich pisać.

Tymczasem powróćmy na szachowe areny. Obecnie rozgrywanych jest szereg ważnych turniejów. Nas najbardziej interesują oczywiście rozgrywki międzynarodowe do mistrzostwa świata kobiet. Odbijają się one w dwóch jugosłowiańskich miastach: Tuzli i Smederevskej Palance. W tym pierwszym gra nasza jedyna reprezentantka arcymistrzyni Agnieszka Brustman.

Początek turnieju w Tuzli był dla Polki bardzo udany. W chwili oddawania materiału do drużyny szachistki rozegrały 6 rund. Na czole tabeli znajdowały się właśnie Agnieszka Brustman i Nana Joseliani (ZSRR) mające po 7,5 pkt. Zdaniem mistrzyni międzynarodowej Rimmy Bibiowej, która opublikuje się w Tuzli ekipa radziecka, Brustman i Joseliani są głównymi faworytkami do zwycięstwa w tych zawodach. Na starcie prezentują one bardzo wysoką formę. Polka pokonała: Trabert (RFN), Arachamiję (ZSRR), Lebel-Arias (Francja), Nikolin (Jugosławia), Frankę (Węgry) i Promete (Kuba) oraz zremisowała z Maksimow (Jugosławia), Holberg (Dania) i Joseliani (ZSRR). Przed naszą arcymistrzynią jeszcze trudne partie m.in. z Siemionową, Matwiejewą i Sachotową (ZSRR), Liu She Lan (CHRL) i Veroci-Petrov (Węgry). Niemniej jej gra powinna patrzeć na dalszą realizację z optymizmem. Oprócz Joseliani jej najgroźniejszą konkurentką będzie szachistka radziecka. Trzy pierwsze zawodniczki awansują do turnieju kandydatek.

Tymczasem w Smederevskej Palance, po 11 rundach, prowadzi Marta Lityńska (ZSRR) o 1 pkt. Podobny turniej, ale męski, odbywa się w Sztraku (Węgry). Jego uczestnicy rozegrali 6 rund. Na czole tabeli znajduje się Aleksander Bie-

ławski (ZSRR) — 6,5 pkt. (1 partia odłożona) przed Salowem (ZSRR), Nunnen (Anglia) i Hirsztanem (Holandia) po 6 pkt. Oto jedna z partii rozegranych w Sztraku:

J. Nunn — U. Andersson  
Obrona sycylijska

1.e4 e5 2.Sf3 c6 3.d4 e4  
4.S:d4 Sc6 5.Sc3 a6 6. Ge2  
Hc7 7.f4 S:d4 8.H:d3 b5 9.  
Ge3 Gb7 10.0-0 Wc8 11. Wd1  
Sf6 12.Gf3 h5 13.Kh1 Ge7  
14.Wd2 g6 15.a4 b6 16. Sd1  
0-0 17.Sf2 e5 18.Hd3 Wf8  
19.Hd2 e5 20.ed5 ef4 21.Gd4  
S:d5 22.Ge5 Gd6 23.G:g7 We8  
24.Hd3 K:g7 25.G:d5 We3 26.  
Hd4 Ge5 27.H:b4 Wb8 28.  
Hc4 H:c4 29.G:c4 f3 30. Gd5  
We2 31. Wd3 G:d5 32. W:d5  
W:b2 33.gf3 Wbrc2 34.Kg2  
Gf4 35.W:h5 Ge3 36.We5 W:  
f2 37.Wf2 G:f2 38.Wd5 Wa2  
39.Kf1 Ge3 40.Wa5 Wf2 i  
białe poddały się.

Wróćmy jednak do kraju. W Naleczewie zakończył się tradycyjny Międzynarodowy Memoriał PKWN. Niestety, obydwie turnieje kobiet i mężczyzn — nie uzyskały rangi arcymistrzowskiej. Obsada ich nie była więc najlepsza, a mimo to Polacy nie odnieśli sukcesów.

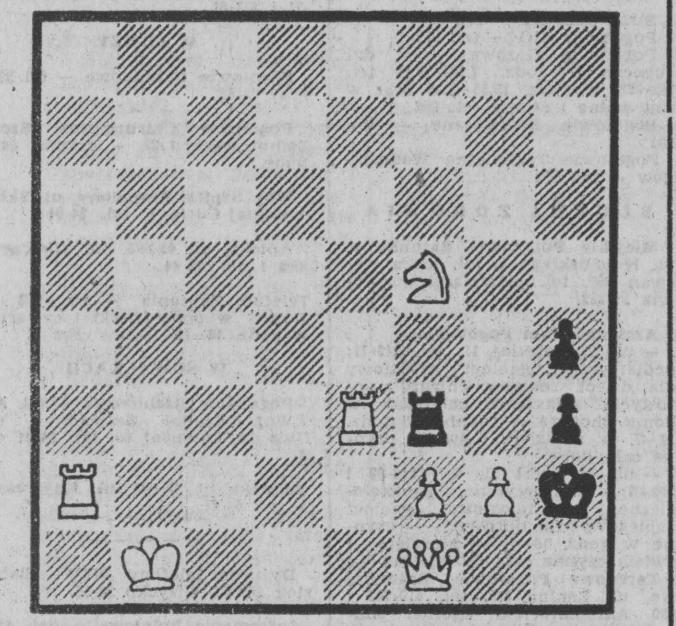
Wyniki kobiet — 1. E. Ghinda (Rumunia) — 3 pkt., 2. J. Hajkova (CSRS) — 2, 3. H. Buzicka-Nowakowska — 1, 4. I. Swietlik — 0,5, 5. B. Sikora G. Zwick — 0, 6. G. Baumstark (Rumunia) — 0, 7. A. Mosimova (ZSRR) — 0,5, 8. B. Kaczorowska — 0, 9. V. Umi (Indie) — 0, 10. K. Gavrilakis (Grecja) — 0, 11. B. Rzezycka — 0, 12. U. Nowik — 0 pkt.

Mezycy — 1. A. Goldin (ZSRR) — 9,5 pkt., 2. T. Tolnai (Węgry) — 7, 3. N. Gavrilakis (Grecja) — 6, 4. J. Przewoźnik — 5, 5. Z. Jasnikowski — 4,5, 6. A. Negulescu (Rumunia) — 4, 7. P. Stanisławski — 4, 8. M. Matlak — 3, 9. T. Luther (NRD) — 2, 10. H. Sarwinski — 1,5, 11. M. Borkowski — 1, 12. R. Redziejewski (Jugosławia) — 1.

ZADANIE NR 237

Mat w dwóch posunięciach

Wśród Czytelników, którzy w terminie siedmiodniowym nadadzą prawidłowe rozwiązanie zadania, rozdajemy nagrodę książkową.



## NOTKI PLOTKI ANEGDOTKI

U słynnego wiolonczelisty praskiego, Dawida Poppera, zjawił się ojciec z „cudownym dzieckiem”. Przyszedł prosić o przeegaminowanie malca, który, wedle słów ojca, „z tymi łozkami, niech pan spojrz, wygląda na wirtuozą”.

„Wirtuoz” zasiadł do wiolonczeli i odbrzdakał „Taniec el-fów”. Dumny ojciec pyta:

— No i co? Co pan powie?

Popper pogrzebał w kieszeni, wyciągnął 30 halerzy, wcisnął je ojcu i powiedział:

— Każ mu pan ostrzyć włosy...

## W TELEWIZJI



1 SIERPNIA program I zaprasza na wiersze Krzysztofa Kamil Baczyskiego w audycji „Na śladzie kręwe-dzi”.

NA ZDJĘCIU: Krzysztof Kamil Baczyski. CAF



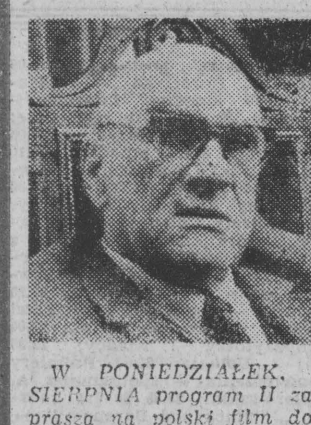
„Urodziny młodego Warszawiaka” — film Ewy i Czesława Petelskich obejrzymy 1 SIERPNIA w programie I.

NA ZDJĘCIU: kadr z filmu. CAF — W. Rozmysłowicz



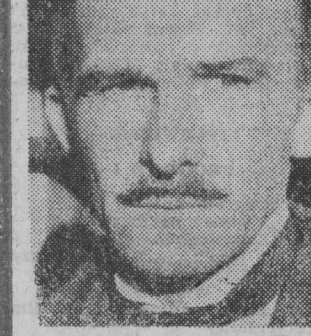
W kinie nocnym, w SO-BOTE i SIERPNIA obejrzymy amerykański film pt. „Ucieczka gangstera” z udziałem Steve McQueena.

CAF



W PONIEDZIAŁEK, 3 SIERPNIA program II zaprasza na polski film dokumentalny „Jarosław I-waszczewicz”.

CAF — H. Rosiak



Film „Straty o świcie” z udziałem m.in. Henryka Bista przedstawia program I w środę, 5 sierpnia o godz. 20.

Na zdjęciu: HENRYK BISTA.

CAF — W. Rozmysłowicz

## KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 5) mroźca budowa, 8) mlek, 11) francuski reżyser i aktor filmowy („Wakacje pana Hulot”), 12) plynie w korycie, 13) odmiana tienu, 15) przenoszenie się z miejsca na miejsce, 17) nieszczęście, 19) korona papieska, 20) jeden z przywódców Wielkiej Rewolucji Francuskiej, 21) jednostka napięcia elektrycznego, 24) gra albo koszułka, 25) ostrzy, przenikający głos, 27) urządzenie podwózkowe do odkurzenia dywanów, 28) ustalony porządek, 30) fałsz, 31) przyjęcie wieczorne, 32) miasto nad Kamienną rzeką, 33) podopieczna jucha, 35) może być wenecką, 38) np. żaba, 39) ogromna przestrzeń, bezmiar, 41) antonim zalety, 42) tytuł miszy od markiza, 44) nakrycie na łóżko, 46) miasto nad Pilicą, 50) sportowcy na eksport, 52) z mleka, 54) przewidywany ścieg, 56) brat Aba, 57) kwiat jesienny, 58) miejsce operacji pieniężnych, 59) sposób, 60) reprimenda.

PIONOWO: 1) mięso gotowane, podawane we własnym sosie, 2) wewnętrzny mechanizm zegarka, 3) porażenie słoneczne, 4) niedza, lichota, 5) sędzia muzyczny, 6) coś do pisanja, 7) wdziek, urok, 8) papiery urzędowe, 9) ptak podobny do bażanta, 10) może być żrąca, 11) pulsometr, 14) saletra potasowa, 16) imię Disney’a, 18) atak szalu, 22) kuzyn pszczoły, 23) rodzaj haftu ażurowego, 24) niewielkie wznieślenie, 26) rozgłos, 29) upadek, bankructwo, 33) coś do rysowania, 34) kolor w kartach, 36) akademicki, 37) cechuje śmiałka, 39) członek rodziny, 40) matematyk polski, autor prac z teorii funkcji (1897-1943), 43) popularny motyw dekoracyjny.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 171

POZIOMO: groch, organ, szlachetka, bank, edytor, obrona, metr, Niger, atawizm, Etna, trwałość, Okudawa, miś, rozprawa, ówczak, oaza, Oslo, celt, rataj, okno, alians, spisek, eset, oknówka, atak, wydra, opona.

PIONOWO: brzytwa, ucho, grab, sabotaż, Gide, harnaś, różga, okorek, „Nana”, lemur, narów, tral, rand, topaz, Tunis, tur, wóczma, osé, alt, aga, obcas, polityk, rata, Warska, wojsko, alol, Roksana, kwoka, stróż, elew, neta, nora, papa.

NAGRODY

Za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki zamieszczanej w „Gazecie” nr 166 z 18-19 lipca 1987 r., nagrody książkowe wylosowali: Wiesław Zajdowicz z Dąbrowy Białostockiej, Liliana Kowalska z Warszawy, Genowefa Bohacz ze Starego Kurowa, woj. gorzowskie, Danuta Malec z Augustowa oraz Wanda Grauzul z Goldapi.

Nagrody przekazamy za pośrednictwem poczty.

## Mniej więcej autentyczne

Według wstępnych wyników czerwcowego spisu zwierząt, w rolnictwie indywidualnym ubył: 3,5 proc. bydła, (w tym krów 5 proc.), 3,5 proc. świń oraz 5,7 proc. owiec.

Wygląda na to, że nieprzekroczy nam karek „miesnych”...

Okolo 1/4 kurcząt dostarczanych w pojemnikach do sklepów jest zarażona salmonellą... — powiedział „Ekspresowi Wicczornemu” dyrektor Państwowego Zakładu Higieny, prof. Wiesław Magdali.

Salmonella moja siostra... Jak najbardziej.

Natomiast „Gazeta Poznańska” uważa, iż nie potrzebujemy wybierać najsłabszych i najsławniejszych z pięknych dam. Mamy już bowiem Miss Polonia '87, a jest nią bezspornie i bezapelacyjnie pani Salomonella.

Nieco ponad 300 mln litrów wody mineralnej rocznie dostarczają na polski rynek zakłady produkujące ów napój... — pisze dwutygodnik „Sprawy i Ludzie”.

Od kilku lat, mimo zapotrzebowania, produkcja wód mineralnych utrzymuje się na stałym, niskim poziomie.

Ponoć tylko dlatego, że kalkulacja cen tych napojów jest tak śmiesznie prosta, że nikt nie chce się z nią wykołdować.

Wicepremier prof. Zdzisław Sadowski podczas zaplanowanej w Sejmie konferencji prasowej odpowiedział m.in. na pytanie, kto jest za, a kto przeciw reformie gospodarczej.

Jego przeciwnicy mogą znajdować się wszędzie, na różnych szczeblach, podobnie jak i zagorzały zwolennicy, których jest niemało.

Najwięcej sceptyków spotykamy w Warszawie, w terenie jest znacznie lepiej.

A przecież to stolicę, choćby i do Baranek!

Centralny organ PRON „Odrodzenie” informuje swoich czytelników o tym, iż w Białymostku działa „Wojewódzka komisja do spraw zwalczania alkoholizmu i trzeźwości”.

Największe sukcesy — podobno — odnosi w zwalczaniu trzeźwości.

Niebywałe atrakcyjna oferta pracy zamieszczona na kolumnie ogłoszeniowej „Gazety Współczesnej”.

Państwowe Gospodarstwo Rolne w Marianowie, 18-421 Piatnica, woj. łomżyńskie zatrudni od zaraz kierownika gorzelnictwa, placu w UZP i zakładowego systemu wynagrodzeń. Zapewnia 3 pokojowe mieszkanie.

Parada tytułów

Coraz więcej idiołtów („Kurier Lubelski”), Zapalki — bzdury („Veto”), Kto deprawuje polskie dzieci? („Kurier Lubelski”), Gwałt na nogach („Kurier Lubelski”), Nie pozostawiając włosów na grzebieniu („Odrogłos”), Lato w spódniczce („Słowo Powszechne”), Kuku z Ruchu („Veto”).

HASŁO TYGODNIA

Zasłaniaj usta przy ziewaniu!

nowiska lekko nasłonecznione. Głeba powinna być przepuszczalna, podsiąklawa. Podlewanie piwonii w okresie wegetacji jest konieczne. Lepiej zrobić to raz a dobrze na jakiś czas, niż tylko skraplać.

Piwonie wymagają też obfitego nawożenia. W okresie wegetacji powinno stosować się ściółkowanie obornikiem oraz podlewanie gnojówką. Można stosować też z dobrym skutkiem nawożenie kompostem. Nawożenie mineralne wpływa na obfitość kwitnienia. Należy stosować nawozy wieloskładnikowe. Rośliny starannie uprawiane mogą pozostawać na jednym miejscu przez okres 10-15 lat.

Piwonie rozmnażamy przez podział karp. Najodpowiedniejszym terminem rozmnażania jest druga połowa sierpnia i początek września. Nieprzestęganym tego terminu jest jednym z głównych powodów niezakwitania piwonii w roku następnym.

Rośliny przed wykopaniem pozabawiamy liści i pędów do 10-15 cm. Po wykopaniu krzewy otaczają się z ziemi, a pozostającą ziemię wypukłość spomiędzy korzeni konewką lub wodą z węża.

Wymyte korzenie pozostawiamy na kilka godzin w ciepłym, zacienionym miejscu. Następnie dzieli się je nożem lub rozłamuje na kilka części. Ilość tych części zależy jest od wielkości karp. Każda część powinna mieć jeden gruby korzeń, trzy korzenie długości 10-15 cm oraz u nasady pędu przynajmniej dwa lub trzy dobrze rozwinięte paki. Każdą taką karpę wysadzamy na miejsce stałe. Głębokość sadzenia powinna być taka, aby paki znajdowały się tuż pod powierzchnią ziemi. Glebsze posadzenie jest wadliwe i nie pozwoli zakwitnąć piwonii w roku następnym. Po posadzeniu konieczne jest obfite podlanie.

Dolek do sadzenia piwonii dobrze zaprawiamy ziemią kompostową lub przegnitym obornikiem.

W pierwszym roku kwitnienia piwonii nie powinno się ścinać kwiatów przed okwitnięciem.

OGRODNIK

NA DZIAŁCE

Peonie — piwonie

w niektórych odmianach przebarwiają się jesienią liście.

Piwonie wymagają gleb żyznych, obogaczonej lub lekko kwaśnych, przewiewnych, sta-

